Kozieł, Andrzej

"Polityka prasowa 1944-1948", Mieczysław Ciećwierz, Warszawa 1989 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 29/3-4, 143-146

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Autor tego omówienia czytał wybrane przez Wiesława Władykę teksty w latach 1955—1957, przeżywał ich treści, fascynowały go ton i żarliwość wypowiedzi. Czy wszystko to może jeszcze frapować dzisiejszego czytelnika, czy stało się już wyłącznie historycznym dokumentem? Trudno jednoznacznie na pytania te odpowiedzieć. Wydaje się wszakże, że mistrzostwo polskiej publicystyki, zwłaszcza tej „tygodnikowej", wysokiego obiegu, znacznie się dziś rozwinęło i współczesna czołówka, gdy chodzi o warsztat i erudycję, nie ma się czego wstydzić.

„Wartości nie uzbrojone w instytucje i gwarancje, pozbawione zorganizowanego wsparcia społecznego, gdy starły się z koniecznościami władzy, z dylematami polityki, okazały swą kruchość" (s. 115) — stwierdza słusznie W. Władyka, podsumowując proces popaździernikowej „normalizacji". Posiłkując się wypowiedziami W. Gomułki, w których zawarta jest ocena całego okresu polskiego Października, sugeruje, że nie stanowił on rewolucji, lecz zmianę metod politycznego działania. Odnosząc to do polityki informacyjnej, trzeba stwierdzić, że praktycznie nie zmieniły się w 1956 r. jej generalne zasady, nawet w porównaniu z początkiem lat pięćdziesiątych, natomiast w sposób zasadniczy i w niektórych przypadkach nieodwracalny zmieniła się praktyka realizacyjna i wykładnia tej polityki.

Na zmianę zasad trzeba było czekać jeszcze przeszło trzydzieści lat, bez wątpienia jednak październik 1956 r. stanowił widoczny punkt zwrotny w dziedzinie usytuowania społecznych środków masowego komunikowania w Polsce.

Jerzy Myśliński

Mieczysław Ciećwierz, *Polityka prasowa 1944—1948*, Warszawa 1989, ss. 303.

Polityka prasowa jest pojęciem ogólnym i nieostrym, wymagającym przybliżeń definicyjnych. Jedno z nich, pojawiające się w literaturze, określa politykę prasową jako sumę oddziaływań partii politycznych, organów administracji państwowych, organizacji społecznych na całą sferę funkcjonowania prasy. Inne, bliższe powojennym realiom polskim, traktuje politykę prasową jako jeden z przejawów walki politycznej, a następnie sprawowania władzy przez partię komunistyczną.

M. Ciećwierz, autor książki *Polityka prasowa 1944—1948*, nie skłania się do żadnej z wymienionych definicji, a ponadto nie wyjaśnia, jak rozumie ów termin. Podejmowana w pracy problematyka dotyczy w głównej mierze udziału administracji centralnej i terenowej w kształtowaniu i funkcjonowaniu systemu prasowego oraz działalności aparatu kontroli prasy. Jest więc kontynuacją dotychczasowych zainteresowań autora, a zarazem próbą syntezy obejmującą okres od powstania PKWN do zjednoczenia PPR i PPS.

Praca M. Ciećwierza jest niewątpliwie pierwszą tak szczegółową i opartą na zróżnicowanej bazie źródłowej pozycją o prasie pierwszego czterolecia. Przynosi m.in. informacje o organizacji i formach działania urzędów centralnych i terenowych, wydawnictw prasowych, bazie poligraficznej i cenzurze. Uzupełniają je personalia działaczy politycznych i dziennikarzy kształtujących od 1944 r. polski system prasowy. Najbardziej dyskusyjne w książce M. Ciećwierza wydają się oceny polityczne. Można odnieść wrażenie, iż autor nie dostrzega korelacji między układem sił politycznych w kraju, sytuacją międzynarodową a decyzjami w sferze szeroko rozumianej polityki wydawniczej i informacyjnej. Stąd przypisuje rolę sprawczą w jej kształtowaniu rządowi i podległym mu organom.

Przyznanie administracji konstytutywnej roli w tych dziedzinach nie odpowiada prawdzie. Jej kompetencje ograniczały się do działalności organizatorskiej i realizacji ustaleń i zaleceń partii politycznych. Właśnie partie polityczne, a przede wszystkim Polska Partia Robotnicza, były rzeczywistymi dysponentami prasy.

Od powstania PKWN komuniści utrwalali swoje wpływy w aparacie propagandowym, by po wyborach w 1947 r. go zdominować. Zarówno Resort Informacji i Propagandy, mimo formalnego zwierzchnictwa członka PPS S. Matuszewskiego, jak i SOW „Czytelnika", kierowana przez J. Borejszę, czy wreszcie agendy cenzury znajdowały się pod kontrolą PPR. M. Ciećwierz takich wniosków nie formułuje, mimo iż np. podaje, że Komitet Polityczny Prezydium Rady Ministrów, mający ustalać główne kierunki działalności Ministerstwa Informacji i Propagandy, został zastąpiony przez J. Bermana, nadzorującego zarówno ten resort, jak i Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Pisząc o początkach cenzury, autor nawiązuje do tekstu Manifestu PKWN. Przedstawia go jako „deklarację polityczno-rewolucyjną wyrażającą wolę mas" i jednocześnie jako dokument o charakterze prawnym. O ile zgodzić się można z pierwszym, nieco patetycznym określeniem, to drugie nie odpowiada prawdzie. Manifest nie miał cech normatywnych, nie konstytuował nowego ustroju, a jedynie prezentował ogólną wizję przeobrażeń społecznych i politycznych. Dlatego też nie można go traktować jako dokumentu prawnego. Przyjęcie przez autora takiego założenia posłużyło do analizy tekstu *Manifestu*, z której rzekomo miała wynikać potrzeba powołania aparatu cenzury. Ograniczenie wolności prasy, wbrew zawartej w *Manifeście* deklaracji, miało służyć „interesom ludu pracującego miast i wsi" oraz jego organizacji państwowej. Można odnieść wrażenie, iż M. Ciećwierz w tym i w następnych fragmentach, przytaczając nie tylko argumenty prawne, próbuje legitymizować istnienie cenzury. Usprawiedliwia jej działalność, pomniejsza rolę, tak jakby nie byłaby ona jednym z ważnych instrumentów w toczącej się walce politycznej.

Niekiedy posługuje się autor pewnymi zbitkami pojęciowymi i określeniami nadużywanymi często w historiografii początków Polski Ludowej, jak: władza ludowa, obóz lewicy, obóz prawicy. Sięga także do dzieł Lenina, by uzasadnić klasowy charakter polityki PKWN i jego organów. Stwierdza np., że tworzący się Resort Informacji i Propagandy „podzielał podkreślaną przez Lenina tezę, iż istnieje współzależność między wolnością prasy a systemem własności". W działalności Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dostrzega jedynie „grupy sekciarskie, które były nieufne co do zasad frontu narodowego i próbowały narzucić niepartnerski układ w stosunkach PPR ze stronnictwami demokratycznymi".

Druga część pracy poświęcona jest budowie systemu prasowego w okresie PKWN i Rządu Tymczasowego. Obok wyczerpujących i udokumentowanych informacji o bazie poligraficznej, wydawnictwach prasowych i organizacji kolportażu, M. Ciećwierz podaje nie znane dotąd przykłady ingerencji cenzury w materiały prasowe dotyczące Armii Krajowej i zamieszczane w pismach katolickich. Traktuje je jednak nie jako konsekwencję toczącej się wojny domowej, lecz jako przejaw samoobrony przed propagandą „rozbudowanej prasy podziemnej" lub wynik nietolerancji światopoglądowej, skażonej „sekciarsko-dogmatycznym widzeniem rzeczywistości".

Kolejny rozdział, poświęcony kształtowaniu się polityki prasowej w okresie Rządu Tymczasowego, uwypukla formalne w istocie zabiegi związane z wyodrębnieniem aparatu cenzury ze struktur Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 15 listopada 1945 r. miała jedynie — jak słusznie pisze autor — „zneutralizować społecznie chwytliwe argumenty, jakimi operowano przeciwko cenzurze w kraju i za granicą". Wychodziła również naprzeciw oczekiwaniom opozycji. Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk nadal jednak podlegał J. Bermanowi, a nie — jak przewidywano — Prezydium Rady Ministrów. Sądzić więc należy, iż dawne związki aparatu cenzury istniały nadal. Reorganizacja nie przyniosła, jak utrzymuje M. Ciećwierz, „odsunięcia urzędów bezpieczeństwa" od znacznego, pozbawionego kontroli

wpływu na najwyższe decyzje prasowe". Ów „wpływ" istniał i zwiększał się wraz z nasilaniem się konfrontacji między PPR i sojusznikami a PSL. Polegał m.in. na specjalnych szczegółowych ocenach prasy opozycyjnej i kościelnej oraz penetrowaniu środowiska dziennikarskiego związanego z wydawnictwami opozycyjnymi. Wątpliwe wydaje się również stwierdzenie autora, iż decyzja ta satysfakcjonowała dziennikarzy. ZZDRP, jako organizacja zawodowa dziennikarzy, uważał cenzurę za instytucję przejściową. Prezes J. Wasowski na posiedzeniu Zarządu Głównego w październiku 1946 r. zapowiedział jej zniesienie w warunkach politycznej stabilizacji i stwierdził, że dziennikarze nie dopuszczą do „policyjnego nad sobą nadzoru".

Program, działalność oraz intencje kierownictwa opozycyjnego PSL autor nie zawsze prezentuje w sposób obiektywny. Przytoczony w książce memoriał PSL z maja 1946 r. w sprawie łamania praworządności przez urzędy bezpieczeństwa uznaje M. Ciećwierz nie za przejaw walki o poszanowanie prawa, a jedynie za pretekst do upowszechniania informacji o „przestępstwach władz". Jednostronne i powierzchowne jest również stwierdzenie, że przypadki łamania prawa przez pracowników urzędów bezpieczeństwa wynikały „z demoralizacji będącej skutkiem polityki władz okupacyjnych". M. Ciećwierz nie tylko bezkrytycznie odnosi się do wyników referendum czerwcowego, ale również podaje w wątpliwość przypadki represjonowania i zastraszania kolporterów legalnych wydawnictw PSL.

W części końcowej, traktującej o problemach prasowych po wyborach, nie został wyeksponowany związek między nową sytuacją polityczną w kraju i rozwojem sytuacji międzynarodowej a kierunkami polityki prasowej. Po styczniowych wyborach PPR umocniła swoją dominującą pozycję wśród partii Bloku Demokratycznego, opanowując kluczowe stanowiska w aparacie władzy. To nie Biuro Prasy przy Prezydium Rady Ministrów — jak utrzymuje autor — wytyczało główne kierunki propagandy, lecz ścisłe kierownictwo PPR, z J. Bermanem, oraz Komisja Prasowa przy KC i Wydział Propagandy i Prasy. W pierwszych miesiącach po wyborach inspirację i kontrolę nad większością tytułów przejął aparat partyjny PPR. Zapoczątkowany został proces centralizacji i unifikacji treści prasy. W końcu 1947 r. kierownictwo PPR przystąpiło do ideowej oceny wydawnictw społeczno-literackich adresowanych do środowisk opiniotwórczych, opowiadając się za ich marksistowskim obliczem. W wyniku obrad szczecińskiego zjazdu ZZDRP partia przejęła również kontrolę nad organizacją dziennikarską.

W pracy omawiającej pierwsze powojenne czterolecie nie można nie uwzględniać kontekstu międzynarodowego, a przede wszystkim sytuacji w ruchu komunistycznym i pozycji w nim ZSRR. M. Ciećwierz nie wspomina o procesach integracyjnych zapoczątkowanych powołaniem Kominformu i o ich wpływie na politykę informacyjną i propagandową. W wyniku tych procesów w marcu 1948 r. Sekretariat KC wydał zalecenia dotyczące ograniczeń źródeł informacji z krajów zachodnich, zmiany proporcji materiałów informacyjnych na korzyść doniesień z krajów socjalistycznych i ustanowienia monopolu informacji zagranicznej dla PAP.

Wśród wielu ograniczeń źródeł informacji, prowadzących do unifikacji treści, najwięcej miejsca poświęca M. Ciećwierz monopolowi informacji gospodarczej, zastrzeżonemu dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Czy rzeczywiście blokada informacji była dla dziennikarza i czytelnika odczuwalna? Mając na uwadze ilość publikacji na ten temat, szczególnie w 1948 r., wydaje się, że nie. Problem dotyczył raczej manipulowania informacją i stopnia jej rzetelności, zważywszy na obowiązujący w prasie tzw. urzędowy optymizm.

I w tej części pracy autor stara się dowieść, że rola cenzury była znacznie mniejsza, niż wówczas powszechnie sądzono. Jak pisze, placówki cenzury realizowały jedynie „dyrektywy rządu, partii rządzących, zwłaszcza PPR, i uwzględniały decyzje głównych wydawców i centralnych instancji partyjnych". Trudno wyobra-

zić sobie cenzurę, szczególnie w tamtym okresie, jako pozbawioną inicjatywy strukturę biurokratyczną, dokonującą głównie „skreśleń porządkowo-redakcyjnych". Urzędy kontroli były wówczas, jak i później, instytucjami politycznymi powiązanymi z aparatem partyjnym PPR. Należy przyjąć — choć autor o tym nie pisze — iż wśród pracowników placówek cenzorskich przeważali członkowie PPR, których oprócz podległości służbowej obowiązywała dyscyplina partyjna.

Rozważania M. Ciećwierza, oparte na bogatej i zróżnicowanej bazie źródłowej, mają niewątpliwie walor porządkujący. Dotyczą jednak głównie zależności strukturalnych i działalności instytucji zajmujących się prasą, a przez to są często oderwane od uwarunkowań politycznych. Z książki czytelnik dowie się, kto i jak realizował w Polsce politykę prasową w latach 1944—1948. Nie znajdzie jednak wyczerpującej odpowiedzi na pytanie: kto ją kształtował i jakie były jej cele?

Andrzej Kozieł

„Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej", pod red. A. Słomkowskiej, t. 12, Warszawa 1988, ss. 219.

Kolejny, dwunasty tom „Materiałów Pomocniczych do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej" złożono w Wydawnictwach Uniwersytetu Warszawskiego w 1985 r. Dotarł do rąk czytelników po trzech latach, w roku 1988. Naukowy redaktor tej serii wydawniczej prof. dr hab. Alina Słomkowska podkreśla we wstępie, że tom dwunasty „podobnie jak poprzednie przygotowany został w ramach prac Zespołu Naukowo-Badawczego Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej w Instytucie Dziennikarstwa WDiNP Uniwersytetu Warszawskiego. W znacznym stopniu jest także wynikiem prowadzonych dyskusji i zespołowych badań nad dziennikarstwem lat pięćdziesiątych".

Zebrany w omawianym tomie materiał, podobnie jak w zeszytach poprzednich, został podzielony na cztery działy: 1) Rozprawy i artykuły, 2) Biogramy dziennikarzy, 3) Wspomnienia dziennikarzy, 4) Materiały źródłowe.

Dział rozpraw i artykułów składa się z dziesięciu pozycji, z których trzy omawiają początki dziennikarstwa PRL, pozostałe poświęcone są prasie lat pięćdziesiątych. Większość zawartych w tomie prac ma charakter opisowo-dokumentacyjny. Na podkreślenie zasługuje fakt, że powstały one w oparciu o liczne materiały archiwalne i prasę.

Warto zwrócić uwagę na ciekawy artykuł Andrzeja Krawczyka *Geneza i zarys działalności Resortu Informacji i Propagandy (1944—1947)*. Autor nie ograniczył się do zreferowania struktury i metod działania tej placówki. Uwzględnił także polskie tradycje propagandy państwowej, a działalność Resortu Informacji i Propagandy przedstawił na tle aktywności propagandowej innych sił politycznych, przede wszystkim bloku PPR—PPS, aparatu propagandowego wojska, a także instytucji zajmujących się działalnością propagandową, takich jak Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" czy Związek Samopomocy Chłopskiej. Oceniając skuteczność ówczesnego aparatu propagandowego, A. Krawczyk napisał: „Rozziew pomiędzy niektórymi propagowanymi treściami a odczuciem społecznym był [...] zbyt duży. To nie ministerstwo, co prawda, ale wojsko rozkolportowało plakaty »AK zapluty karzeł reakcji«, ale w wytycznych dla propagandzistów resortu znajdujemy instrukcję nakazującą wskazywać na faszystowski i obcy narodowo charakter AK, czego dowodem miało być »Powstanie Warszawskie zorganizowane przez Borów, Raczyńskich i Sosnkowskich, w porozumieniu z Niemcami«. Takie hasła w społeczeństwie, w którym do AK należano w czasach okupacji masowo, a tragedia Warszawy była jeszcze zupełnie świeża, są przykładem złego działania propagandowego (ujmując zagadnienia tylko w kategoriach pragmatycznych)" (s. 36).